

# GAZETA 10 GRODZIENSKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

## Codzień miliony wydaje się na wojnę... Pod Szanghajem rzeź nie ustaje Niemieccy saperzy w chińskiej armji

TOKIO, 26. 2. — Rząd postanowił przyznać nowe kredyty w wysokości 22 milj. jenów na cele akcji w Szanghaju. O ile rada prywatna zatwierdzi te kredyty, wówczas ogólna suma kredytów na cele akcji w Mandżurji i Szanghaju wynosić będzie 4 dotychczas 98 milj. jenów. Przewidują, że do czasu wycofania wojsk japońskich, przeznaczonych będzie na cele akcji japońskiej 10 milj. jenów miesięcznie.

SZANGHAJ, 26. 2. — Samoloty japońskie bombardowały dziś rano w Hang - Czou lotnisko chińskie. Lotnicy twierdzą, iż zniszczył tam tejsze hangary i 5 samolotów oraz stracił 2 samoloty, które przybyły w celu odparcia ataku lotników japońskich.

SZANGHAJ, 26. 2. — Sytuacja w Kiang - Wan jest od wczoraj wieczór niezmienną. Japończycy twierdzą, że Chińczycy kontratakowali kilkakrotnie w ciągu nocy, lecz że kontrataki te były odparte.

Wymiana ognia artyleryjskiego

### Utonęło 70 osób

KALKUTA, 26. 2. — Barka przevożąca 100 robotników do miejsca pracy, wywróciła się na rzece Hugly. Około 70 osób utonęło.

trwa w dalszym ciągu, a Chińczycy jeszcze wciąż pozostają na swych pozycjach — dokoła Kiang - Wan, mimo iż ich linja okopów na północ od Kiang - Wan została znacznie odsunięta.

LONDYN, 26. 2. — Od kilku dni chiński pociąg pancerny zbliżał się o świcie w Szanghaju i ostrzeliwał z bliskiej odległości dzelnice, w której mieszczą się konsulaty. Jakkolwiek strzały były kierowane na konsulaty japońskie, większość pocisków padała na zabudowania konsulatu Rzeszy Niemieckiej.

Wczoraj do konsulatu niemieckiego wpadło kilkanaście pocisków, a budynek został tak poważnie uszkodzony, że zaszła konieczność ewakuacji. Urzędnicy niemieccy przenieśli się do hotelu, położonego w dzielnicy francuskiej.

LONDYN, 26. 2. — Ostatnie natarcia japońskie na Kiang - Wan załamały się z powodu niezwykłych sił nym umocnień chińskich. Wszystkie prace były wykonane według wzorów niemieckich z czasów wielkiej wojny.

Obecnie wychodzi na jaw, że umocnienia chińskie są dziełem saperów niemieckich, pozostających na służbie chińskiej.

LONDYN, 26. 2. — Ostatnie wypadki w Szanghaju znalazły niezwykłe żywe oddźwięk w południowych Chinach. Ruch antyjapoński wzmagają się z dniem każdym.

W wielu miastach urządzone są pogromy japończyków, przyczem tłum wyciąga ze sklepów towary japońskie, układa je w stosy na ulicach i podpala.

Demonstranci domagają się wypowiedzenia wojny Japonji.

LONDYN, 26. 2. — Władze japońskie w Mukdenie postanowiły przemieścić stolicę niepodległej Mandżurji

z Mukden do Czang-Czun.

Ewakuacja urzędów jest rozpoczęta.

Ukazał się dekret, w myśl którego oficjalna nazwa niepodległej Mandżurii ma brzmieć

Manszow - Kuo,

B. cesarz chiński Pu-Yi otrzymał tytuł Czang - Czang, co znaczy na wyższy władca.

### Przedstawiciele Polski w Komisjach rozbrojeniowych

GENEWA, 26. 2. — Została już zdecydowana polska obsada poszczególnych komisji konferencji rozbrojeniowej.

Do komisji wojsk lądowych wchodzi: gen. Bronisław Burhardt-Bukacki, radca Komornicki, ppł. Engicht, mir. Zakrzewski, mir. Skrzyński i kpt. Poncet de Sandon; do komisji morskiej: gen. Burhardt Bukacki, komandor Solski, porucznik marynarki Lasocki; do komisji lotniczej: gen. Burhardt - Bukacki, płk. Janusz de Bosurain, mjr. Kwieciński; do komisji wydatków na cele wojskowe: min. Modzelewski, p.

Zakrzewski, nac. wydz. w mln. skarbu — radca Dyzgat i mir. Mokrzycki; do komisji pol. tyczącej: min. Szumlański, min. Mühlstein, nac. Raczynski i radca Gwiadzowski, kpt. Poncet de Sandon i radca dr. Kulski.

### O szkołach powszechnych na komisji sejmowej

Po odesłaniu na wstępie posiedzenia do Komisji Regulaminowej pisma p. Ministra Sprawiedliwości o zezwolenie

na pociągnięcie do odpowiedzialności dyscyplinarnej p. Brodzkiego (Kl. Ludowy) za czynny sprzeczek z ustawą o ustroju sądów powszechnych Sejm przez cały dzień wczoraj obradował nad projektem ustawy o szkolnictwie powszechnym.

W tej długiej dyskusji głos zabrano kilkunastu mówców z klubów BB., Na rodowego, oraz mniejszości narodowych, Ludowych, socjalist. klub Ch. D. i N. P. R.

Przedstawiciele opozycji, jak i przedstawiciele mniejszości narodowych wytoczyli szereg zasadniczych zarzutów przeciwko omawianej ustawie, broniąc zawzięcie zgłoszonych przez swoje kluby poprawek. Posłowie B. B. natomiast bronili słuszności projektu rządowego, a zwłaszcza jego głównych punktów, dotyczących zapewnienia wychowania państwowego; W obradach wczorajszych brał przez krótką chwilę udział minister oświaty p. Jędrzejewicz, około południa jednak nagle zażądał i opuścił gmach Sejmu.

W związku z tem zastępował go wiceminister Pieracki.

### Rozmowy min. Zaleskiego

GENEWA, 26. 2. — Po zakończeniu posiedzenia prezydium konferencji rozbrojeniowej, minister Zaleski odbył dłuższą rozmowę z ministrem włoskim, Grandim, poczem konferował z komisarzem sowieckim Litwinowem.

## Zbrodnia w szkole Cios nożem w odpowiedzi na żart

W miejskiej szkole powszechnej dokształcającej nr. 7 w Warszawie (Solec 22)

### pokłócił się

w czasie wykładu wieczornego dwaj uczniowie tej szkoły — 21 letni Franciszek Kowalski (Czerwikowska 25) i 19-letni Feliks Szkopek (Podwale 24).

Kłótnia przeciągała się i nabrała form gwałtownych.

Po skończonym wykładzie, gdy uczniowie wyszli na korytarz, nastąpiła między Szkopkiem a Kowalskim

### bójka,

w czasie której pierwszy chwycił kosz ze śmieciami stojący w kącie i — raczej z żartów, niż z chęci dokuczenia koleżce — wsadził go drugiemu na głowę.

Rozwścieczony Kowalski chciał rzucić się na napastnika, lecz dzwonek na lekcję przerwał dal-

szą bijatykę.

Uczniowie podążyli na swoje miejsca i już do końca lekcji trwał spokój.

Z chwilą jednak, gdy wszyscy opuszczali po skończonych wykładach gmach szkoły, Kowalski podbiegł do przechodzącego przez bramę Szkopka i trzymanym w dłoni szczyrzykiem, zadał mu

### silne pchnięcie

w okolice obojczyka.

Ugodzony widocznie w tętnicę szyjną, Szkopek padł na zie-

mie, zalewając się krwią.

Podczas gdy przerażeni wypadkiem koledzy pobiegli po pomoc, Kowalski najspokojniej udał się do domu, po drodze uzbiegł ulic Solec i Ludnej porzucił

pod figurą Matki Boskiej narzędzie zbrodni.

Zbroczonego krwią Szkopka przewieziono Pogotowie do szpitala św. Rocha, gdzie wkrótce potem

zmarł z użyciu krwi.

Zabójcę aresztowano.

### Bez zmiany... Strajk trwa

SOSNOWIEC, 26. 2. — Sytuacja strajkowa w dalszym ciągu pozostaje bez zmiany.

Strajkuje dziś 10,380 robotników na rannej zmianie.

Zalotki obserwacyjne zjechały w

zwiększonej liczbie 1.313 osób.

Kopalnie niezrzeszone pracują, dając zatrudnienie na pierwszą zmianę 735 robotnikom.

Wszędzie panuje zupełny spokój.

# Szkoły prywatne uprawiają zdzierstwo Obniżyć opłaty -- a nie będzie zaległości

Do artykułów pierwszej potrzeby musi być w społeczeństwie cywilizowanym zaliczana i nauka. Oświata nie może być przywilejem bogatych, lecz musi być dostępna dla ogółu.

Tymczasem co się dzieje? Większość szkół zawodowych wymaga od wstępujących kandydatów ukończenia 6 klas szkoły średniej. Nieliczne stosunkowo tego rodzaju państwowe zakłady nie mogą pomieścić całej młodzieży. Zastępują je w znacznym stopniu szkoły prywatne.

Szkoły te jednak są dostępne tylko dla najuboższych.

Czesne 100 złotych miesięcznie, wyśrubowane w czasie najlepszej koniunktury nie zostało obniżone, mimo obniżenia się poziomu życia. Kto dziś ma możliwość płacić, tak obryzmi haracz za przygotowanie dziecka do pracy zawodowej?

Wszystkim zredukowano pensje, wszystkich skurczyły się dochody, szkoły same obniżyły płace swemu personelowi, nauczycielskiemu i placą mniejsze komorne. Trwają jednak uparcie przy pobieraniu nadmiernych opłat, które nie stają w żadnym stosunku ani do możliwości płatniczej rodziców, ani do świadczeń większości szkół.

Właściciele zakładów naukowych skarżą się na wielkie zaległości w opłatach czesnego. Niech spróbują obniżyć to czesne o 50 procent, a przekonają się, że pieniądze będą wpływały regularnie. Działające opłaty są krzywdą dla obryzmi, większości rodziców i dzieci, niszcząc za każdym razem najcenniejszy koszt wyprzedzenia się najprymitywniejszym potrzebom, nie wyłączając nawet odywania.

Pięćdziesięcioprocentowa obniżka nie byłaby wcale nadmierną i budżet każdej szkoły, nawet po odliczeniu godziwego zysku dla właściciela, taka obniżka z łatwością znieśie.

## 300 kilometrów uciekał bandyta Mróz z kochanką

Po aresztowaniu we wsi Iwacewice na Polesiu bandyty Jana Mroza i siła naprowadzonej przez niego z Rembertowa 19-letniej Janiny Jagodzickówny — policja czy ni energiczny pościg za krwawym bandytą Koziańskim.

Mróz, po ucieczce Koziańskiego zabrał rewolwer zabitego wywiadowcy, powrócił do mieszkania i pod groźbą luf rewolwerowych zmusił bawłaca tam w gościnie Jagodzickównę do wspólnej ucieczki.

Postój we wsi Iwacewice w chacie szwagra bandyty Mroza, łości, dzięki temu, że był chwilowym odoczynkiem po 300 kilometrowej uciążliwej ucieczce.

Zeznania Mroza i Jagodzickówny naprowadziły władze śledcze na pewien "ad, który może doprowadzić do ujęcia bandyty Koziańskiego.

Krwawy zbir ukrywa się jeszcze na terenie Polski.

## Walka o światło

Walka ze zdzierstwem, uprawianem przez elektrownie w szeregu miast polskich, walka o tańsze światło toczy się na coraz szerszym froncie i przybiera z każdym dniem na sile.

Do szeregu miast prowincjonalnych, prowadzących tę wojnę z wyzyskiem, przyłączyła się wreszcie i stolica, stając odrazu na czele tego wielkiego ruchu samoobrony ludności przeciw nieuczciwemu przedsiębiorstwom.

Walka ta ma wszelkie cechy słusznosci i co do tego nie może być dwu zdań.

Dokładne obliczenia, sporządzone np. w Warszawie, wykazują, że elektrownia warszawska zarabia zgóra 250 procent "na czysto".

Któryż lichwiarz może się poszczycić takim zyskiem!...

Według tychże obliczeń ludność stolicy przepłaca rocznie zgóra dwadzieścia milionów złotych francuskim właścicielom elektrowni za prąd.

20 milionów złotych, wyduszonych z zubożałej ludności w ciągu roku bez żadnej racji i tylko z tego powodu, że elektrowni "nodoła się zarabiać właśnie tytu".

Ale cierpliwość ludności już się wyczerpała.

Walka została rozpoczęta — i ta walka musi być przez wyzyskiwanych abonentów elektrowni we wszystkich miastach polskich wygrana.

Węgrana, być musi i będzie.

## Bezrobotny - bandyta umknął szubienicy

Przed sądem doraźnym w Przemyslu zapadł wyrok w rozprawie przeciwko 27-letniemu Adamowi Rabskiemu, bezrobotnemu, oskarżonemu o napad rabunkowy. Rabski tłumaczył się, że do rabunku popchnęła go rozpacz, gdyż ożenił się niedawno, zapewniając żonę, że ma posadę.

Opuściła go ona, dowiedziawszy się, że jest bezrobotnym. Sąd skazał Rabskiego na karę śmierci przez powieszenie, zamieniając mu tę karę na dożywotnie więzienie.

## Nic nie wskórali bandyci przed Sądem Najwyższym

Sąd Najwyższy rozwał wczoraj sprawę dwóch członków bandy, która dokonała śmiałego napadu w Lwowie na kasjera banku p. Silbersteina.

Wkrótce szafka bandycka dostała się w ręce władz bezpieczeństwa w Lwowie i przez tanijszy sąd osądzono.

## Emigranci rosyjscy ciągną na Daleki Wschód

Przebywający w Tokio ataman białej gwardji Siemionow, nawiązał rokowania z władzami japońskimi w sprawie stworzenia korpusu rosyjskiego w Mandżurii.

Nawiazane być mają niezwłocznie pertraktacje z władzami francuskimi w sprawie przetransportowania b. wojskowych armii carskich bawliwych na emigracji w Francji na Daleki Wschód.

Do Gdwi i do Gdańska przybyło kilka dość licznych grup b. wojskowych rosyjskich którzy wybierają się do armii Siemionowa.

## Chłopi w Finlandji chcą ogłodzić miasta

HELSINGFORS, 26. 2. — Wzburzenie mas chłopskich zdaje się dochodzić do punktu kulminacyjnego. W północnej Ostrobotnii odbyło się wiele wieców, na których uchwalono przystąpić do sabotażowania zakupów, sprzedaży i płatności.

## Zmiana zarządu Izby Rzemieślniczej wojew. warszawskiego

Zarządzeniem p. ministra przemysłu i handlu został rozwiązany dotychczasowy zarząd izby rzemieślniczej województwa warszawskiego we Włocławku.

Jednocześnie został wyznaczony tymczasowy nowy zarząd tejże izby, do którego weszli pp.: prezes Józef Budzianowski — hbr.

Wszystkim zredukowano pensje, wszystkich skurczyły się dochody, szkoły same obniżyły płace swemu personelowi, nauczycielskiemu i placą mniejsze komorne. Trwają jednak uparcie przy pobieraniu nadmiernych opłat, które nie stają w żadnym stosunku ani do możliwości płatniczej rodziców, ani do świadczeń większości szkół.

Właściciele zakładów naukowych skarżą się na wielkie zaległości w opłatach czesnego. Niech spróbują obniżyć to czesne o 50 procent, a przekonają się, że pieniądze będą wpływały regularnie. Działające opłaty są krzywdą dla obryzmi, większości rodziców i dzieci, niszcząc za każdym razem najcenniejszy koszt wyprzedzenia się najprymitywniejszym potrzebom, nie wyłączając nawet odywania.

Pięćdziesięcioprocentowa obniżka nie byłaby wcale nadmierną i budżet każdej szkoły, nawet po odliczeniu godziwego zysku dla właściciela, taka obniżka z łatwością znieśie.

## Strajk studentów w stolicy Finlandii

HELSINGFORS, 26. 2. — Strajk studentów fińskich na uniwersytecie tujejszym rozpoczął się w przewidzianym terminie. Obryzmią większość fińskiej młodzieży akademickiej uczestniczy w strajku. Wykłady odbywają się wobec najwyżej 10 — 15 proc. normalnej liczby słuchaczy. Strajk zwrócony jest przeciw nadmiernemu uprzywilejowaniu języka i ludności szwedzkiej.

## Śmierć w „bieda - szybie“

Podczas wybierania węgla z wykopanego przez bezrobotnych szybku w Gólonogu zaspany został węglem 36-letni Jan Nowak, ponosząc śmierć. Zwłoki jego wydobyto.

## Litwa i Polska

Wobec ponownej zmiany kursa polityki rządu litewskiego w stosunku do Polski, krąży wieści, że rząd polski zamierza nawiązać z Litwą rokowania w sprawie rozszerzenia umowy o t. zw. ruchu granicznym.

## Mistrz! A Polska?

Mistrz Paderewski jest ogromnie wzruszony doła bezrobotnych w Ameryce. Wydał na ten cel koncert, który przyniósł obryzmią sumę 11 tysięcy dolarów.

Jakaż to szkoda, że genialny mistrz i wielki patriota Paderewski nie bawi teraz w Polsce.

## Hitler - radca

Rząd w Brunświku zamianował Hitlera radcą rządowym w Berlinie.

W ten sposób automatycznie Hitler uzyskuje obywatelstwo niemieckie.

# „Szmugiel“ podrywa wytwórczość krajową Przemysłnictwo materiałów piśmiennych z Niemiec i Gdańska

Szereg galezi przemysłu krajowego, którego rozwój datuje się zawsze od czasu wojny celnej z Niemcami udowodnił, że wyroby fabryk polskich stoją narówni z wyrobami zagranicznymi, a w wielu wypadkach je przewyższają.

Zdawałoby się więc mogło, że wytwórczość rodzima uniezależni się od zagranicy i uchroni rynek polski od zalewu niemiecką tandetą.

Z faktem tym jednak nie może się pogodzić szereg firm niemieckich na Śląsku, w szczególności zaś w Katowicach, które w materiałach pisarskich zaopatrują się nadal w Niemczech.

Ponieważ artykuły te objęte są zakazami, zainteresowane firmy uciekają się do wybiegów i sprwadają je do Polski drogą nielegalną, już to przez zieloną granicę, bądź też drogą przez Gdańsk, jako t. zw. „kontyngenty gdańskie“.

W ostatnich dniach organy straży granicznej przeprowadziły szereg rewizyj, które wykazały, że szereg firm katowickich zaopatruje się w towary niemieckie drogą nielegalną. „Szmugiel“ taki m. in. urwaliśmy od dłuższego czasu jedna z poważniejszych firm branży papierowej Katowitzer Buchdruckerei und Verlags Spółka Akcyjna (3 Maja 12).

Rewizja przeprowadzona w magazynach i sklepach tej firmy ujawniła poważną ilość artykułów użytku biurowego jak tusze, atramenty, farby, taśmy do maszyn pisma malarskie, powielacze, pióra wieczne, zabawki i t. p. Część towarów została sprwadzona z Niemiec „bepośrednio“, natomiast około 80 proc. z Gdańska.

Badany z powodu posiadania tak wielkich zapasów świeżego towaru pochodzenia niemieckiego, dyrektor firmy p. Herman Maszkus, nie znalazł wyjaśniającego argumentu. Twierdził on, że zamówienia do fabryk niemieckich załatwiała

„jedną z urzędniczek.“

Stwierdzono poza tem, że p. Maszkus, który w ten naiwny sposób zastępował się skromną i zapewne złe płatną urzędniczką, sam zaopatrywał się w części do samochodu w Bytomiu z pominięciem formalności celnych.

Caly zaos towaru niemieckiego pochodzenia, przedstawiający wartość 22 tysięcy złotych zakwestionowano. (W).

„Pożądaniem jest, by Panowie z kontroli przybyli na miejsce, wówczas najlepiej ocenią wszystko, jak np. celowość wydatków. Od roku budował niepotrzebny luksusowy wagon służbowy, nad którym dopiero niedawno roboty przerwało i dziś stoi w depu niewykończony, a w tem depu w czasie deszczu leje się pracownikom na karki jak z sista, a remonty wagonów muszą przeprowadzać pod gołem niebem, a w zimie kład się na śniegu, jeżeli tego wymaga remont.“

Pozatem było wyszykowane pomieszczenie dla przedszkola, gdzie stolarz prawie całe lato pracował, a robocznę w raportach wykazywano, że to była praca przy naprawie mostów kolejki. I cóż za korzyść z przedszkola? Oto z dnim 1 stycznia przedszkole zostało zamknięte, bo nikt nie chciał oddawać dzieci pod opiekę pani kierowniczkę przedszkola.

Już nieraz kupcy i kolejarze próbowali pisać skargi na p. kierownika do władz, lecz takowe pozostają bez względu enia.

Znane są wypadki, że zawieszono się w czynnościach służbowych „złodziei“, którzy polakomili się na 2—3 zł. za przewóz pasażera bez biletu i za takie przestępstwa karza i nawet wyganiali ze służby, a takie jak kierownika jest tolerowane przez władze.

Obserwator.

# Dziwne rzady pana kierownika kolejki wąskotorowej na Wołyniu

Otrzymałm następujący list:

W roku 1929 na wąskotorowej kolejce Rokitto — Moczulanka (na Wołyniu) nastąpiła zmiana na stanowisku kierownika kolejki, którym został p. Koziej.

Nowy kierownik, mając despotyczną naturę, począł swych podwładnych „brać w garść“. Niektórzy odrazu mu ulegli i poczuli przed nim dręć, ale byli i tacy, co się opierali wobec czynionej im krzywdy. Powstała walka, która dochodziła nieraz do rozmiarów niezwykłych. Węć najpierw rozpoczęła się ucieczka pracowników kolejki, gdzie i jak kto mógł, zawiadowcy stacji, rachmistrz, maszyniści pomocnicy maszynistów, torowi i in.

Nie wszystkim jednak sprzyjało szczęście do ucieczki, a ci co pozostałi musza cierpieć i znosić wszelkie zło ze strony kierownika.

P. kierownik zaś nie zapomina o sobie i jako „nieograniczony władca“, pozwala sobie na różne zbytki kosztem prawie niedozwolonym. Na wiosnę 1931 roku przez miesiąc kwiecień bawił na polowaniu, przy czym dla tego celu używał drezyny i ludzi ze służby drogowej kolejki, którzy byli opłacani z kasy kolejowej.

Później, kiedy zauważył, że zło robi, płać robotnikom za swoje przyjemności myśli wskie z kasy kolejowej i postanowił robić inaczej. W dniu 31 maja 1931 roku dał rozkaz robotnikom służby drogowej, że od tego dnia „musza pracować w sobotę nie 6, lecz 8 godzin, a jeżeli się komu nieodobą, to niechaj się usunie z pracy. Cóż było robić? Z goryczą w sercu robotnicy dla zbycia kawałka chleba, do pracy jednak przystąpili i do dziś dnia w każdą sobotę pracują po 2 godziny

„wiecej darmo. Potem zaczęto wymagać pracy prawie codziennie, „po fajrancie“. Te nadwyżki nie są nigdy zapisywane, a wymagane roboty były nie do wypełnienia, bo żądano np., ażeby każdy robotnik w pracy przy zmianie podkładów, wymieniał po 200 sztuk dziennie.

P. kierownik traktuje ludzi jak bydło, z którym może zrobić co chce. Kiedy sada na dreźnie, to nie powie nigdy po ludzku, tylko nie inaczej jak „wio!“ nby do koni roboczych.

Niemna dnia, żeby p. kierownik do kogoś się nie przyczepił. Nie robi żadnych wyjątków, nawet w stosunku do osób prywatnych. Dopro wadził do tego, że nikt nie odważył się z nim mieć do czynienia. Materjały drzewne, złożone przez kupców w lesie przy kolejce i przyszykowane do naladunku — zostały wywiezione furmankami i wożą je po dzisiejszy dzień. Nie pomagają nawet rłgi taryfowe na przewóz kołejka, aśbow em kupcy oświadczyli, że dopóki będzie ten kierownik, to wozć kolejka nie będą.

P. kierownik miał również zażście z wojskowymi, nadśnictwem i t. p., które odbyły się ujemnie dla kolejki. Jeden z oficerów przy całym zgromadzeniu kolejarzy groził „wyspać kierownikowi dwadzieścia pięć gorących“, bo tak się już wszyscy dali we znaki.

W 1932 r. rozpoczęła się „oszczędność“, która skupiła się na kar-

„kach drogoców.“

„Pożądaniem jest, by Panowie z kontroli przybyli na miejsce, wówczas najlepiej ocenią wszystko, jak np. celowość wydatków. Od roku budował niepotrzebny luksusowy wagon służbowy, nad którym dopiero niedawno roboty przerwało i dziś stoi w depu niewykończony, a w tem depu w czasie deszczu leje się pracownikom na karki jak z sista, a remonty wagonów muszą przeprowadzać pod gołem niebem, a w zimie kład się na śniegu, jeżeli tego wymaga remont.“

Pozatem było wyszykowane pomieszczenie dla przedszkola, gdzie stolarz prawie całe lato pracował, a robocznę w raportach wykazywano, że to była praca przy naprawie mostów kolejki. I cóż za korzyść z przedszkola? Oto z dnim 1 stycznia przedszkole zostało zamknięte, bo nikt nie chciał oddawać dzieci pod opiekę pani kierowniczkę przedszkola.

Już nieraz kupcy i kolejarze próbowali pisać skargi na p. kierownika do władz, lecz takowe pozostają bez względu enia.

Znane są wypadki, że zawieszono się w czynnościach służbowych „złodziei“, którzy polakomili się na 2—3 zł. za przewóz pasażera bez biletu i za takie przestępstwa karza i nawet wyganiali ze służby, a takie jak kierownika jest tolerowane przez władze.

Obserwator.

„jedną z urzędniczek.“

Stwierdzono poza tem, że p. Maszkus, który w ten naiwny sposób zastępował się skromną i zapewne złe płatną urzędniczką, sam zaopatrywał się w części do samochodu w Bytomiu z pominięciem formalności celnych.

Caly zaos towaru niemieckiego pochodzenia, przedstawiający wartość 22 tysięcy złotych zakwestionowano. (W).

## Smiertelny wybuch kotła

BORYSLAW, 26. 2. — Podczas dokonywania próby kotła w lazience na kopalni nafty „Alzona“, nastąpił wybuch kotła. Skutkiem eksplozji zabity został jeden robotnik kopalni, drugi zaś doznał ciężkich poparzeń; odwieziono go do szpitala.

## Odpowiedzi Czwtelnikom

A. Wasowicz (Zdobnowo). Prośbmy o nadesłanie artykułu Rekopis zwrócimy w razie niewykorzystania.

Roman Chęćko (Bereza Kartuska). Informacyi na ten temat udzielił Panu w starostwie lub w magistracie.

# Sport

W najbliższą niedzielę nastąpi otwarcie sezonu piłkarskiego w całej Polsce. We wszystkich prawie miastach rozegrane zostaną towarzyskie mecze piłkarskie.

W Ośrodku W. P. przez cały dzień odbędą się dalsze zawody szermiercze o mistrzostwo Polski i armii.

Do Łańcuta niepowodzeń bokserów niemieckich przybyła ostatnio jeszcze jedna kleska, tym razem z Czechosłowacji. Najsilniejszy niemiecki okręg bokserki — Bawaria, rozegrał mecz z reprezentacją Czechosłowacji przegrywając 7:9.

W lokalu Skry o 19.30 nadzwyczajnie ważne zebranie W. O. Z. P. N.

W lokalu Gwiazdy pierwszy dzień międzymiastowego turnieju pingpongowego.

Dnia 12 marca odbędzie się w Berlinie nadzwyczajny Kongres Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej. W kolach sportowych krąży pogłoski, że powodem zwolnienia konferencji jest oskarżenie pod adresem Nurmiego i kilku innych lekkoatletów fińskich o przekroczenie zasad amatorsztwa podczas turniejów zagranicznych.

W Krakowie — pierwszy dzień Ogólnopolskich Mistrzostw Hokejowych klubów żydowskich. Poza tem. Krytyczne Tow. Hokejowe rozegra mecz z Sokolem. W Krakowie odbędzie się również międzymiastowy mecz ping-pongowy Kraków — Lwów.

W Bydgoszczy — ważne zebranie Pomorskiego Zw. Pływackiego.

W Zakopanem — pierwszy dzień turnieju piłkarskiego na śniegu przy udziale Wisły, Cracovii i 2 drużyn miejscowych.

W Łodzi — mistrzostwa bokserkie okręgu.

W Wilnie — narotańskie mistrzostwa okręgu.

## FALE RADJA

WARSZAWA. Długość fali 1411.8 m. Q. 11.58: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. Q. 12.10: Poranek szkolny. Q. 12.45: Płyty. Q. 13.40: „Przyczyny i skutki wypadku cen na produkty hodowlane“. Q. 13.55: Muzyka. Q. 14.00: „Walka z klusownictwem“. Q. 14.45: Muzyka. Q. 14.20: „Jak wzmóc pracę spółdzielczą, aby przetrwać obecne trudne warunki“. Q. 14.50: Płyty. Q. 15.50: Płyty. Q. 16.40: Płyty. Q. 17.10: Teofil Lenartowicz jako pieśniarz „Mazowsza“. Q. 17.35: Kącik młodych wykonawców muzycznych. Q. 18.05: Słuchowisko dla dzieci p. t. „Kucie kos“. Q. 18.30: Pieśń dla dzieci. Q. 19.15: Skrytka pocztowa rolnicza. Q. 19.35: Płyty. Q. 20.00: „Na widokregu“. Q. 20.15: Muzyka lekka. Q. 21.55: „Na samkach orawskich i dalej“. Q. 2.10: Utwory Chopina. Q. 2.50: Muzyka taneczna.

## Naczeiny Kom. Bezrobocia

„nie będzie zlikwidowany“

Dnia 1 kwietnia wygasa termin, na jaki powołany został do życia Naczeiny Komitet dla spraw bezrobocia, działający przy prezisze Rady ministrów.

Jak się dowiadujemy, działalność Naczeinego Komitetu nie ulegnie ani likwidacji, ani przerwie. Rozmiar bezrobocia są znaczące a wiosna teoretyczna zhytnieco odprężenia nie przyniesie. Ruch budowlany zapowiada się nadzwyczajnie słabo, a stałe przemysły nie liczą nawet na ożywienie sezonowe.

**Każdy ma prawo głosu**  
**NOTATNIK SKARG**  
**Józefa Gawędy**  
**OSTATNIE OSTRZEŻENIE ZANIEDBYWANEJ ŻONY**

# „Mój mąż stale śpi” ...

**MAZ MNIE ZANIEDBUJE**  
 Rok temu wysłam zamaż i z pożycia naszego byłam zadowolona.  
 Kochaliśmy się jak tylko kochać się można, lecz nasze szczęście nie

długo trwało.  
 Mąż mój przestał być wesołym, stale zamyślony i smutny, co dla mnie jest wielką meką.  
 Gdy wraca z pracy stale śpi.



W ostatnich wyborach do parlamentu Irlandii obrzynie zwycięstwo odniósł De Valera, bohater długoletnich walk o wolność i istotny twórca dzisiejszej Irlandii.

łatwo sobie wyobrazić jak ja się wobec tego czuję.  
 Nadmieniam, że jestem młoda i jak ludzie mówią ładna, niektórzy twierdzą nawet, że i zgrabna.  
 Mogłabym się bawić, lecz uważam to za zbędne, gdyż mam męża.  
 Kochany Panie Gawedo proszę o radę i przemówienie do jego żelaznego serca — może się poruszy.  
 W przeciwnym razie zmuszona będę męża zdradzać.

**Heła.**  
 Pani Heła, miodowe miesiące nie mogą trwać wiecznie. A jak powiada nasz czytelnik p. Izaak Szczepiółka „Życie nie jest rumba”. Niech więc nie wymaga Pani od męża, żeby się ciągle śmiał i żartował. Przecież biedak ma z pewnością o czym myśleć.  
 Że stale śpi, to nie jest w porządku, ale tłumaczy go to, że prawdopodobnie wcześniej od Pani wstaje i nieco ciężiej pracuje, a wózole wbrew utartym poglądom, kobiety są płcią silniejszą i nie męża się tak łatwo, jak mężczyźni. Najlepszym tego dowodem jest, że Pani się skarży na męża nie zaś odwrotnie.  
 Zalecając Pani wrozumiałość, tem niemniej stosownie do wyrażonej prośby zwracam się do Jej męża.

— Drogie Panie tak nie można.

**HUMOR**

On: — Czy pani lubi muzykę?  
 Ona: — Owszem, tak się przy niej miło rozmawia...  
 \*  
 — Dlaczego pan się tak uporczywie przysłuchuje tamtej pani?  
 — Bo ona ma na sobie suknię mojej żony, kapelusz mojej córki i obok niej leży parasolka mojej teściowej. A teraz przekonałem się, że ta pani ma również twarz naszej służalicy.

Kłopoty swoją drogą, a o żonę dbać należy.  
 Trzeba po przyjściu z zajęcia opowiedzieć jej coś nie coś z zasłyszanych nowin, podzielić się nawet zmartwieniem. Omówić ciekawszymi artykuł z gazety.  
 Od czasu do czasu wybrać się do teatru, albo kina. No i z tem spaniem zrobić jakiś porządek.  
 Przez parę wieczorów walczyć ze snem, aż się pan odzwyczai od poświęcania zbyt wielu godzin Morfeuszowi.  
 To trudno Panie, gdy się ma młoda i jak niektórzy powiadają zgrabna żona, trzeba poświęcać jej nieco uwagi, bo zrobia to za Pana inni.  
**„SYTY GŁODNEGO NIE ROZUMIĘ”**  
 Temi słowy pewien czytelnik z czyną swą skargę na właściciela domu, w którym mieszka.  
 Oto co pisze:  
 „Jest w Warszawie taki kamienicznik co w krótkim czasie do czasu dorobił się a następnie uzyskał pożyczkę na bardzo dogod-

nych warunkach i pobudował dom, aby teraz dał ostatnią skórę z lokatorów i dobijał ich swoją niedźwiedzią łapa.  
**podwyższając komorne**  
 w dzisiejszych ciężkich czasach, co kilka miesięcy po 10 zł. i więcej, za leżnie od lokalu.  
 A rząd poczynił właścicielom nieruchomości pewne ulgi.  
 Czy odpowiednio czyniki nie powinny zainteresować się podobnymi sprawami, których jest bardzo wiele.  
 Chodzi mi między innymi o do. 10 przy ul. Lewickiej, którego jest lokatorem.  
 Właściciel podwyższa czynsz, broniąc się tem, że dom jest nowy i nie podlega ochronie lokatorów.  
 Ze względów zrozumiałych proszę nie umieszczać mego nazwiska.  
**Jeden z wielu.**  
 — Oczywiście, nie czas teraz na podwyżki komornego.  
 Niestety czynniki decydujące działać mogą tylko w ramach istniejących ustaw.

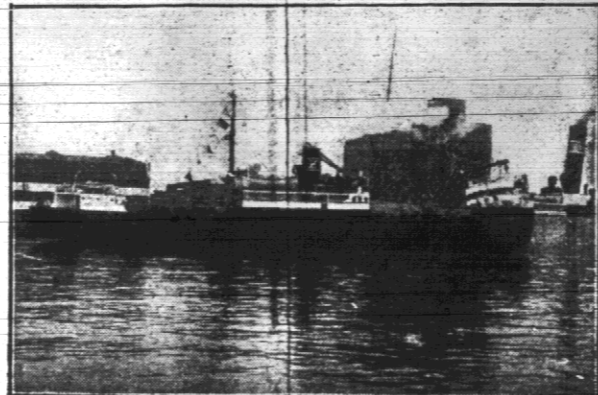
Lokatorów nowych domów można bronić umowy osobiste, które wprowadzając się do takich lokali trzeba zawierać.  
 Liczyć na wspaniałomyślność i zrozumienie cudzej niedoli, jak się Pan przekonał nie zawsze można.  
**„SŁUBY PANIENSKIE”**  
 Pan Redaktor wybaczy, że ja zapytuje się w tak śmiesznej drobności, a mianowicie: czy są takie kobiety, które myślą, marzą i mówią, że do końca życia pozostaną pannami. Czy jest to tylko fantazja podlotków.  
 Mojem zdaniem, jeżeli są takie kobiety to muszą być niemoralnego prowadzenia się, bo przecież przyroda sama wymaga swego.  
 Kochany Panie Gawedo myślę, że Pan zrozumie o co mi chodzi i da w swem poczytnym piśmie odpowiedź, o która mnie się bardzo rozchodzi.  
**„Rurczyk”**  
 — Czy Pan zna komedję Fredry p. t. „Słaby panieńskie”.  
 Sa tam dwie dziewczęta, które przysięgają, że nigdy nie wyjdą za mąż. Robią to na złość dwóm chłopcom, w których się na zabój kochała.  
 W końcu miłość, a jeśli Pan woli natura zwycięża i wszystko się kończy prawdziwymi już ślubami przed ołtarzem.  
 Proszę przeto być spokojnym —

„Ona” tylko Pana tak straszy — ale wreszcie zostanie Pańską żoną.  
**ZNAKOWI ZAPYTANIA**  
 Działalem dla Pańskiego dobra. Lekarstwo moje było może gorzkie, ale napewno skuteczne.

Mimo to będziemy przyjaciółmi, chciałbym osobiście pomówić z Panem.  
 A może odwiedzi mnie Pan w redakcji w godzinach 6 — 7 popołudniu. Przy okazji odbierze Pan swoją fotografię.



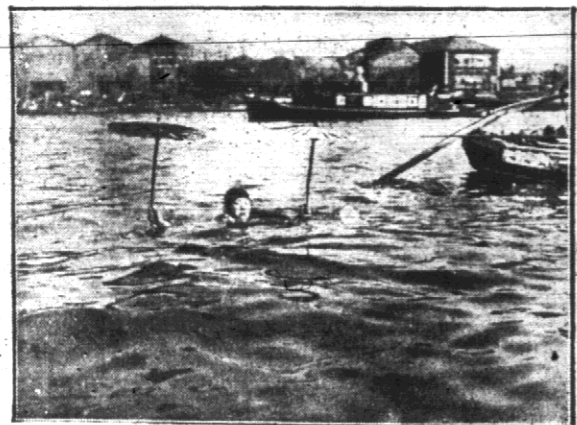
Armia hiszpańska otrzymała jako broń szybkostrzelne pistolety typu „Mauser”.



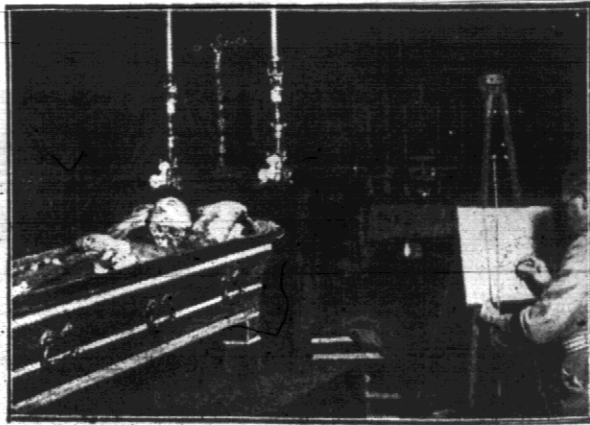
W Gdyni dokonano poświęcenia nowego statku Żegluga Polskiej „Cieszyń”.

**HUMOR**

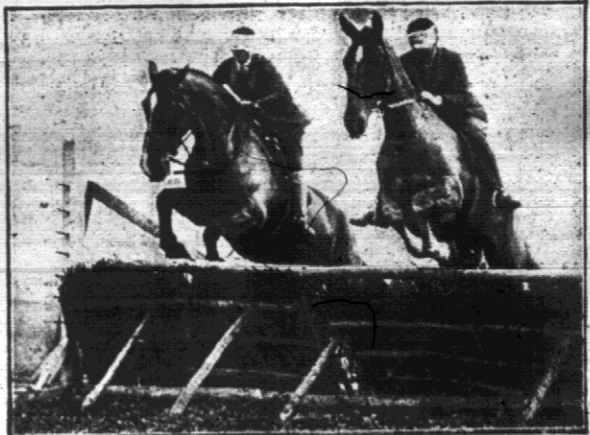
Mąż: — O czym właściwie tak myślisz?  
 Bardzo chuda żona: — O wysokich cenach mięsa.  
 Mąż: — W takim razie musisz zrozumieć, że nie ożeniłem się z tobą ze względów materialnych.  
 \*  
 Mała Elżunia informuje się u brata: — Powiedz, Jurku, czy żyły też dostają kataru jak zamocza nosi?  
 Jurku: — Naturalnie, ale dopiero po czterech tygodniach.



Dowolny japoński „wyciąg zimowy” w Tokio. Uczestnicy tego wyciągu muszą przetrzymać szeroką cieżnię z parasolami w obu rękach.



Jeden z malarzy niemieckich portretuje spoczywającego na kawałku ostatniego króla Saksonii — Fryderyka Augusta.



Szajope skoki przez przeszkody z zawiązanymi oczami



Z rozkazu Mussoliniego odbywają się w Rzymie prace, zmierzające do zupełnego zburzenia szeregu domów, by odsłonić wadok na ruiny starożytnego cyrku „Colosseum”.

# JAK ZDOBYĆ SERCE I PIENIĄDZE

WIEŚĆ, KTÓRA ZABIJA...

Pozostawały już tylko trzy dni do terminu dwutygodniowego wypowiedzenia i Jan Siedlecki odchodził niemal od zmysłów z rozpacz.

Wiedział, że nigdzie żadnej pracy nie dostanie, ostatnio czyniło się poszukiwania utwierdziły go jeszcze w tem przekonaniu, był więc zupełnie złamany na duchu.

A i fizycznie zmienił się bardzo, w ciągu tych dziesięciu dni. Zstarzał się, zgarbił i pościwał jeszcze więcej.

Ani na chwilę nie opuszczała go dręcząca myśl, co uczyni dać, kiedy weźmie już ostatnią „tygodniówkę“ i powróci z nią do domu.

Zasiłki... Stary majster wiedział dobrze, co to są te zasiłki...

Więcej o nie hałasuj i fatyguj, niż pożytku.

A zresztą nie mógł wyobrazić sobie bez pracy.

Przez całe życie pracował ciężko, przepracował niemały kłopot czasu nie po osiem, jak w ostatnich latach, lecz po dwanaście godzin dziennie i pracy nie tylko się nie bał, ale przeciwnie, nie mógł się bez niej obejść.

Przez całe życie mawiał z głębi przekonania, że praca jest najwyższym dobrem człowieka i z pogardą odzywał się o tych, co pracować nie chcieli lub nie lubili.

Dziś sam miał zostać bez pracy...

Dwadzieścia cztery godziny na dobę bezczynności?

Nie, tego zrozumieć nie mógł i pogodzić się z tem nie umiał.

Runęły w nim wszystkie pojęcia, które w ciągu całego życia dzwigał z takim mozolem, by je wreszcie ustawić w sobie na niewzruszalnych fundamentach.

Pojęcia uczciwości, sprawiedliwości i wdzięczności — wszystko to legło w gruzach, a w duszy pozostała gorycz i żal do ludzi i do siebie...

Do siebie za to, że był tak naiwny, że wierzył w to, iż każdy, kto uczciwie i sumiennie pracuje za marny grosz i sły swe maruje przy warsztacie pracy, będzie należycie oceniony i nagrodzony według zasług.

Nagrodzony!... Krawawymi łzami płakało serce starego robotnika, gdy powtarzał to słowo.

Na bruk, po dwudziestu paru latach wiernej pracy w jednym miejscu — oto była jego nagroda...

Teraz, w tych ostatnich dniach swej pracy przy ślusarskim warsztacie, robił wrażenie automatu raczej, niż człowieka.

Nie potrafił już skupić uwagi na wykonywanej robocie. Doświadczony wprawne ręce same robiły swoje, a myśli były gdzie indziej, daleko poza murami tej hall, w której połowę życia swego spędził.

Gdy tak stał zadumany, zwiesiwszy ponuro głowę, usłyszał nagle czyjś głos.

Obejrzał się, drgnawszy gwałtownie, jakby obudzony ze snu. Stał przy nim urzędnik z kantoru.

— Po robocie przyjdzie pan do kierownika — powiedział krótko i odszedł.

Słowa te nie zrobiły na Siedleckim żadnego wrażenia.

Czegoż mógł spodziewać się po tej wizycie u inżyniera? Ot, zapewne jakieś formalności przed odejściem, jakiś papierek, czy zaświadczenie...

Przpracował więc w tymże beznadziejnym nastroju aż do momentu, gdy przeraźliwy gwizd „syreny“ obwieścił „fajerant“, pochował starannie narzędzia, jak zwykł to czynić codziennie, od wień lat i wolnym, ciężkim krokiem poszedł do kantoru, gdzie mieścił się gabinet kierownika.

Zapukał, usłyszał „wejść!“, pchnął drzwi i wszedł, zdejmując na progu czapkę.

— A, to pan... — odezwał się mężczyzna, siedzący przy biurku. Siedlecki lubił kierownika. Był to solidny, „ludzki“ człowiek,

który do robotników odnosił się dobrze i każdy z robotników wie dzał, że wszystkie krzywdzące zarządzenia wychodziły nie od niego, lecz „z góry“, od właścicieli...

Usłyszał z szacunkiem rękę inżyniera, przyjął zaproponowane go papierosa i usiadł na wskazanym sobie krześle.

— Mam dla pana radosną nowinę, panie Siedlecki... — uśmiechnął się kierownik.

— Ja tam już nie wierzę w nic... — mruknął majster, spuszcza-  
jąc głowę.

— Ależ poważnie mówię, panie Siedlecki. Cofnięto panu wy-  
mówienie... — tymże wesołym głosem dodał inżynier.

Słowa te usłyszał Siedlecki zupełnie wyraźnie, ale nie chciał  
im wierzyć.

Musiał chyba źle je zrozumieć, albo kierownik żartował sobie  
z niego robi...

— Ale inżynier powtórzył to samo raz jeszcze i twarz jego była  
całkiem poważna.

A więc to prawda! Będzie nadal pracował O. Boże, coś za  
szczęście nieoczekiwane!

Zerwał się z krzesła i łapiąc kierownika za rękę, począł mówić  
wzburzonym, przerywanym głosem:

— Nie żartuje pan ze mnie? Włec to naprawdę? Włec jest jed-  
nak sprawiedliwość i po tylu latach nie wyrzucają człowieka jak  
psa...

W oczach miał łzy z radości i ze wzruszenia.

Kierownik też był wzruszony, chciał coś powiedzieć, coby  
sprawiło Siedleckiemu przyjemność i dodało mu sił i wiary w sie-  
bie, ale żadne słowo nie chciało mu przejść przez gardło.

Przecież dopiero dziś zrana rozmawiał z Pomerancem, który  
mu przyniósł decyzję dyrekcji o cofnięciu wypowiedzenia Siedlec-  
kiemu i sekretarz z obleśnym uśmiechem wtajemniczył go w po-  
woły tej nagłej zmiany.

Pomeranc wiedział o wszystkim... Pomeranc nie mógł, nie miał  
poprostu prawa nie wiedzieć, co w trawie piszczy i jest w ła-  
skach u chlebobdawcy.

Nie powiedział więc kierownik ani słowa, tylko mocno uściśnął  
dłoń majstrowi i odprowadził go do drzwi.

W szatni zastał Siedlecki jeszcze kilku robotników, którzy za-  
mierzała właśnie opuścić fabrykę.

Radość rozpręgała go, ponosiła, nie mógł powstrzymać się, by  
nie powiedzieć im, jakie szczęście go przed chwilą spotkało.

Nie byłby tego uczynił z pewnością, gdyby wśród nich był ktoś  
z tych, których przeznaczono do zwolnienia, ale tym, co zostali,  
mógł przecież powiedzieć.

— Wiecie, cofnęli mi wypowiedzenie — zawołał głośno, naciąga-  
jąc palto — zostaje z wami nadal!...

Chór pomieszanych słów i okrzyków powitał te słowa. Wszyst-  
kie świadczyły o tem, że wiadomość ta sprawiła przyjemność.

Dopiero, gdy się uciszyli i wszyscy zaczęli już pomału wycho-  
dzić z szatni, odezwał się z tyłu za Siedleckim szorstki, zły głos:

— Wiadomo, taki co ma ładną córkę, to zawsze może mieć  
dobrze...

Siedlecki odwrócił się gwałtownie, jakby obuchem po głowie  
rażony i spotkał się oko w oko z człowiekiem, do którego nigdy  
nie miał sympatii i zaufania, cieszył się bowiem opinia skrytego,  
mściwego i złego kolegi, a przez niektórych uważany był za „gru-  
ba rybę“ w podziemnej, wyrotowej robocie.

— Góście powiedzieli, powtórzcie no... — zawołał głośno Sie-  
decki, łapiąc wyższego od siebie robotnika za kłape palta.

— Co powiedziałem, mogę powtórzyć... — odparł tamten spo-  
kojnie z ironicznym uśmiechem. — Mówię, że nie ma się czego  
obawiać, chyba tylko podwyżki spodziewać ten, czyja córka  
puszcza się z dyrektorem.

Krew uderzyła Siedleckiemu do głowy... W oczach mu po-  
ciemniało... Zamierzył się i byłby wyrzwał pięścią w twarz prze-  
ciwnika, gdyby tamten nie schwytał go mocno za rękę...

— Ty, psie, zabije cie... — krzyknął, szamocąc się rozpaczliwie.

— Zamiast mnie zabijać, zapytajcie lepiej szefa dyrektora, to  
wam wszystko powie, tak jak mnie powiedział i każdemu innemu  
— mówił spokojnie robotnik.

Siedlecki poczuł, że siły go opuściły nagle i byłby upadł na zie-  
mie, gdyby nie był trzymany.

To, co jeszcze przed chwilą wydawało mu się podstępem oszczer-  
stwem, za które gotów byłby zabić potwarce, nagle stało się dlań  
straszna prawda.

W ognieniu oka przypomniał sobie dziwną zmianę w zachowa-  
niu córki w ostatnich dniach, jej staranność w ubiorze, perfumy,  
uświadomił sobie, że miała stale pieniądze, które codziennie niemal  
w drobnych kwotach wpychała matce na gospodarstwo.

Ach, więc to tak!... Więc nie dla niego, nie dla jego pracy i za-  
sług zostawiają go przy pracy, tylko w nagrodę za hańbę córki...

— Puszczaj się... — powtórzył w myśli usłyszane przed chwilą  
potworne słowo.

— Puszczaj się... Moja córka!... Moja córka utrzymanka dyrek-  
tora!... Utrzymanka bogatego Żyda!...

W głowie miał szum, przed oczami wirowały mu naprzemian  
białe i krwiste platy.

— Puściecie mnie!... — szarpnął się i wyrwawszy się z rak trzy-  
mającego go robotnika, pobiegł z powrotem do sali warsztatowej.

Robotnicy spojrzeli po sobie niepewnie.

— Po jaką cholere powiedziałicie to staremu, ojciec jest prze-  
cież — mruknął któryś gniewnie.

— Powiedziałem, żeby wiedział, czego się można po tych s...  
spodziewać — odpowiedział zagadnięty. — Ja tobym na jego  
miejscu własnymi rękami oboje udusił — dodał z wściekłością.

— Ja zato, że się z burżujem, krwiopijcą puszcila, a jego za to, że  
ścierwo sobacze, z dziewczyny wcześniej czy później, szmatę zo-  
bi, tak jak...

Urwał nagle, nie dokończywszy zdania.

W sali warsztatowej huknął strzał i głośnie echem odbił się  
pod wysokim sklepieniem dachu.

(Dalszy ciąg lutal)

# Porwali ją czy uciekła? Zniknięcie popularnej aktorki angielskiej

London jest pod wrażeniem znik-  
nięcia młodej, bardzo utalentowa-  
nej 19-letniej aktorki teatru Leice-  
ster, miss Marjorie Morton Powell.

Panna Powell przed trzema ty-  
godniami otrzymała wiadomość o  
śmierci swej babki w Kanadzie i  
od tego czasu była

bardzo przygnębiona.

Ostatni raz widziano ją na pla-  
cu targowym w Leicester, a ci, co  
ją widzieli, utrzymują, że miała  
wygląd jakby przestraszonej. By-  
ła wówczas w posiadaniu

większej kwoty,

dochozającej do 2,500 złotych, ma-

ła bowiem zamiar poczynić więk-  
sze zakupy garderoby w pewnej  
firmie krawieckiej, z którą po-  
stawała w kontakcie handlowym.

Ojciec zaginionej, dzierżawca  
gmachu teatralnego w Leicester,  
wyklucza możliwość

jakieś eskapady

ze strony swej młodzieńkiej córki,  
która nie miała żadnych znajomo-  
ści, nigdy nie bywała na zaba-  
wach, a jedyną jej rozrywką były  
wycieczki samochodowe w towa-  
rzystwie rodziców.

A może jednak

ojciec się myli?

Może młoda panienska zbyt osto-  
brzeżona w domu zaprzęgnęła swo-  
body, której jej broniono i dla za-  
kosztowania jej puściła w świat  
samodzielnie?

Bo jakos wierzyć się nie chce,

by współczesna młoda osoba i do  
tego

artystka teatru,  
mogła się zadowolić takim ży-  
ciem, na jakie według opowiada-  
nia ojca, była skazana.

## Więści ze świata

Odnaczenie bohaterskiego uczo-  
nego. Szef oddziału radiologicznego  
przy szpitalu Lariboisiera w  
Paryżu, dr. Haret, który w następ-  
stwie swych badań nad radem zo-  
stał dotknięty zgorzela rak i mu-  
siał się już kilkakrotnie poddawać  
operacji, został przez prezydenta  
republik francuskiej Doumera od-  
znaczony orderem Legii honoro-  
wej. Ostatnia operacja, wycięcie  
ganglionów nerwów (pachwinie)  
polepszyła nieco stan chorego,  
który temi dniami ma opuścić  
szpital. Jego zachowanie się pod-  
czas operacji i po niej budzi na-  
wyższy podziw nie tylko lekarzy,  
ale całego personelu szpitalnego.  
Dr. Haret, zapytany, co zamierza  
robić po zupełnym przyjsciu do  
zdrowia, odpowiada z pewnym  
zdziwieniem: „Pracować dalej, o-  
czywiście“.

Pomysłowy fryzjer bogaci s...  
na murzynach. W Ameryce, jak  
wiadomo, murzyni tylko teoretycz-  
nie są równouprawnieni. W rze-  
czywistości zaś wyrzuceni są poza  
nawias społeczeństwa białego. To  
samo tyczy się mulatów, o ile no-  
szą na sobie cechy czarnego po-  
chodzenia. Otóż jedna z cech naj-  
trudniejszych, o wiele trwalsza, niż  
ciemna cera, są krecone welniste  
włosy, które dziedziczą się z ojca  
na syna aparacie przez wiele pokoleń.  
Obecnie znalazł się w St. Louis  
pewien pomysłowy fryzjer, który  
podejmuje się wyprostowywania  
włosów murzyńskich. W jego sa-  
lonie zawsze siedzi moc kliento-  
w, czekających swej kokieli. Ponie-  
waż operacja wyprostowywania  
włosów trzeba co jakiś czas po-  
wtarzać, fryzjer dorobił się już  
znacznego majątku i tak jedni bo-  
gacy się na wiecznej undulacji, a  
inni znowu na procesie odwrotnym.

Tragiczna śmierć pilota. Podczas  
wojskowych lotów świątecznych  
na lotnisku w Metz zdarzył się tra-  
giczny wypadek, którego ofiarą  
padło życie dwóch dzielnych lotni-  
ków. Jeden z aparatów myśliwi-  
skich, podczas ewolucji, zaczął spa-  
dać z powodu defektu silnika. Ob-  
serwator, podoficer Bordin, zesko-  
czył ze spadochronem, który się  
jednak nie otworzył. Bordin  
wpadł prosto w otwór pieca hut-  
niczego i spalił się żywcem. Pilot,  
podoficer Senecal spadł wraz z  
aparatem na dach jednego z bara-  
ków i poniósł śmierć na miejscu.

Murzyn zamordował małą dzie-  
wczynkę. W piwnicy jednego z do-  
mów w Brooklinie znaleziono  
złotki 5-letniej dziewczynki, Flo-  
rence Mc. Donnell, która dnia po-  
przedniego wyszła z domu i nie po-  
wróciła. W rysach zamordowanej  
dziecka zastężyło przerwanie. Jako  
podejrzany o dokonanie tej „rod-  
ni aresztowano murzyna, Freda  
Hicksa, który przed kilku dniami  
miał sprzeczki z matką dziewczynki.  
Pani Mc. Donnell zarzucała Hick-  
sowi, że rozpaja jej męża, przyno-  
sząc do domu trupa. Hicks zadusił  
swoją ofiarę drutem, używanym do  
dzwonków elektrycznych.

## Matka starszka w obronie syna niesłusznie skazanego za zamach bombowy

Do Nowego Jorku przybędzie  
w tych dniach 84-letnia matka  
Toma Mooney'a, zwanego „Drey  
fusem Stanów Zjednoczonych“,  
aby na dwóch wiecach publicz-  
nych bronić sprawę swego sy-  
na, która zaczyna nabierać co-  
raz większego rozłosu.

Przed 15 laty Tom Mooney  
skazany został na bezterminowe  
więzienie za zamach bombowy,  
mimo, iż do ostatniej chwili wy-  
pierał się winy. Wyrok zapadł  
tylko na podstawie okoliczności  
bardzo obciążających — oskarżo-  
nego.

Obecnie zwolennicy Mooney'a  
podjęli sprawę jego i prowadzą  
energicznie agitację na terenie

całych Stanów Zjednoczonych,  
w celu zyskania wznowienia pro-  
cesu i rehabilitacji skazańca. We  
wszystkich większych miastach  
stanów odbywają się masowe  
wiece, na których uchwalane są  
rezolucje, domagające się zwol-  
nienia Mooney'a. Do gubernatora  
stanu Kalifornii, Rolpha, wpły-  
wają setki petycji w jego obronę.

Obecnie w akcji tej ma wziąć  
udział jego starszka matka, któ-  
ra w tym celu przybywa do No-  
wego Jorku, mimo ostrzeżenia  
lekarzy, że w jej wieku trudny  
podróż i napięcie nerwów,  
związane z udziałem w akcji,  
mogą mieć skutki katastrofalne.

## Obiecująca Karjera siedmioletniego złodzieja

Sąd poprawczy w Londynie  
skazał na przymusowy pobyt w  
karnym domu wychowawczym  
małego, siedmioletniego chłop-  
ca, który, mimo młodego wieku  
ma już za sobą bogatą przesz-  
łość przestępczą. Zaczął on swa  
karjerę w październiku 1930 ro-  
ku, kradzieżą roweru.

W grudniu ukradł kwiatiarce  
wiązanek kwiatów, które sprze-  
dał, w lutym 1931 przywłasz-  
czył sobie pek kluczyków, za po-  
mocą których usiłował dobrać  
się do szuflady, w której, jak  
wiedział przechowane były pie-  
niądze.

W lipcu zabrał taczkę, a w kil-  
ka dni później wszedł do stoją-  
cego na ulicy chwilowo nie pil-  
nowanego samochodu, puścił w  
ruch motor i zwolnił hamulec,  
tak, że wóz stoczył się po pochy-  
łości i uległ rozbiciu.

Od stycznia bieżącego roku  
również nie próżnował. Ukradł  
trzy pary nożyczek i groźbami  
zmusił małego, 5-letniego chłop-  
ca do oddania mu 5 szylingów,  
które otrzymał od matki na kup-  
no artykułów spożywczych.

Ostatnim jego czynem było  
włamanie się do sklepu i towa-  
rzystwie starszego od siebie o

rok chłopca. Obaj mali włamu-  
wacze znaleźli się na ławie o-  
skarżonych i obaj spędzą kilka  
lat w zakładzie wychowania  
przymusowego. Widać stamtąd  
dopiero, mając 16 lat.

## Powrót do pierwszej miłości po burzliwym życiu

W Nicei znajdzie niebawem  
zakończenie nowv etap w nie-  
słychanie burzliwym życiu pew-  
nej piękności amerykańskiej, cór-  
ki deputowanego z Alabamy. Eu-  
genji Bankhead.

Innych jej nazwisk wliczyć  
nie miał niepodobna, gdyż zmie-  
niała je zbyt często w następ-  
stwie czestych rozwodów i mał-  
żeństw. W roku 1920 wyszła za  
mąż po raz pierwszy, za nieja-  
kiego mr. Hoyta, który chciał u-  
dowodnić jej swa miłość goto-  
wością rzucenia się z dziewięciolet-  
nego piętra gmachu hotelu Ritz'a  
w Nowym Jorku.

Wśród kilku innych jej mężów  
figurował mistrz piłki nożnej,  
Butt i znany sportsmen Lee. O-  
becnie jednak dama ta, w cza-

się pobytu w swej ojczyźnie do-  
wiedziała się, że w Nicei leży  
ciężko chory jej pierwszy mał-  
żonek, Hoyt.

Nie namyślając się ani chwili,  
rezolutna niewiasta siada na o-  
kręt i przybywa do Eurovy, aby  
pielegnować swego małżonka,  
do którego uczucie w sercu jej  
obudziło się nanowu.

Obudziło się nawet tak grun-  
townie, że dama, obecnie piele-  
gnująca ex-męża, wszczęła już  
kroki rozwodowe ze swoim o-  
becnym małżonkiem, aby móc  
poślubić pierwszego zdobywcę  
jej serca.

Nie darmo mówi przysłowie  
francuskie, że człowiek zawsze  
wraca do swej pierwszej mi-  
łości.

# Koordinacja pracy dla wspólnej idei

## ORGANIZACJE KOBIECE PODJĘŁY INICJATYWĘ

Świadomość ciężającej na nas odpowiedzialności za postawę naszą względem aktualnych zadań życia społecznego pogłębia się i rozszerza — z jednej strony — w miarę różniczkowania się zainteresowań umysłowych wzrastających potrzeb — chłonięcia czegoś, co ducha krzepi, myśl wzbogaca i do czynu pobudzać może, z drugiej — ekspansji tego, co już przez kogoś odczuciem i przemyślanem zostało i co zatem dorobek społeczny powiększyć winno.

Faktem znamienym jest coraz większe powodzenie wieczorów dyskusyjnych na tematy literackie, urządzanych w Grodnie przez Towarzystwo Przyj. Literatury i sztuki Obecnie stajemy wobec inicjatywy zrzeszeń kobiecych, wyłonionej na tegorocznym walnym zebraniu tutejszego Oddziału Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Wniosek, zgłoszony w imieniu Koła Lokalnego Organizacji Przeproszenia Kobiet do Obrony Kraju, oraz Koła Grodzieńskiego Służby Obywatelskiej, a proponujący utworzenie wspólnego Międzystowarzyszeniowego Koła Kształcenia Obywatelskiego, przyjęto jednomyślnie, jako wyraz wspólnej odczuwanej potrzeby stowarzyszeń o pokrewnej ideologii. Obecnie na zebraniu członkinie Rodziny Wojskowej i Rodziny Policyjnej uznały w zasadzie za pożądaną i możliwe przyłączenie się wymienionych zrzeszeń do zaprojektowanego Koła. — Jakoż dnia 23-go lutego odbyło się w gościnnym lokalu Jadalni Związku P. O. K. posiedzenie przedstawicieli pięciu powyżej wymienionych stowarzyszeń kobiecych dla omówienia programu i organizacji pracy. — Stawili się panie: Borucka, Czapowówna, Janiszewska, Kiszowa, Mościcka, Nostitzowa, Stefanowicz-Nowicka, Opalańska.

Przewodniczyła zebraniu wnioskodawczyni, zreferowała cel akcji p. Janiszewska, protokołowała p. Stefanowicz-Nowicka.

W dyskusji nad celowością zawiązania Koła skonstatowano 1) potrzebę wyrobienia myśli obywatelskiej wewnątrz poszczegól-

nych organizacji, do czego Koło dostarczać może potrzebne go materiału bibliograficznego i wyprobowanych metod pracy, 2) pożyteczność debatowania nad zagadnieniami społecznymi i państwowymi w formie referatów i dyskusyj dla ogółu zrzeszonych, co znów będzie dla nich bodźcem do samokształcenia, 3) obowiązek przygotowania w odczytach publicznych zasadniczych wiadomości z nauki obywatelstwa i bezpośredniego informowania społeczeństwa o aktualnych a ważnych poczynaniach w naszym prawodawstwie i w przejawach naszego życia społecznego. Z tych założeń wypadnie gromadzenie biblioteki specjalnej i prowadzenie czytelnicy pism chociażby łącznie z innym zespołem, organizowanie wycieczek dla zwiedzania instytucji i zakładów użyteczności publicznej i t. p. — Czy program ten da się zrealizować w całości, o tem zdecyduje przyszłość; narazie postanowiono urządzić w marcu odczyt o konstytucji i zebranie dyskusyjne z referatem na temat samego

pojęcia obywatelstwa, oraz porobić kroki wewnątrz poszczególnych stowarzyszeń, wchodzących w skład Koła o zadeklarowanie w ich budżetach środków na za początkowanie akcji. — Omawiając przyszłą organizację tejże, wyłoniono tymczasowy Zarząd w osobach: p. Janiszewskiej, jako przewodniczącej, p. Stefanowicz-Nowickiej jako sekretarki, p. Opalańskiej jako skarbniczki, p. Czapowówny jako organizatorki sekcji bibliotecznej, p. Mościckiej — sekcji prasowej i p. Nostitzowej sekcji odczytowej.

Na zakończenie śmiem wyrazić nadzieję, że do Koła przystąpić zechcą inne jeszcze stowarzyszenia, których idea uobywatelenia jak najszerzych warstw społecznych, a zwłaszcza wyrwania kobiet ze śpiączki indyferentyzmu na tym punkcie, leży na sercu.

Współpraca ludzi dobrej woli dla drogiej im idei wszędzie i zawsze owocną bywa, przeto pragniemy jej gorąco.

S. Mościcka

### Loterja fantowa

dla najbiedniejszych dzieci

Koło Opieki nad dzieckiem przy szk. powszech. Bernardyńskiej w Grodnie urządziła dnia 28 lutego b. r. loterję fantową.

Czysty dochód przeznaczony na zakup odzieży dla najbiedniejszych dziatek uczące się w tej że szkole.

### Oddaj węgiel

Janczewski Józef zam. przy ul. Legionowej wioził sobie dobrze wyładowaną furę węgla. Skąd ten węgiel wioził, to było jego wyłączną tajemnicą.

Coś — nie — coś wiedział jeszcze o tem p. Twardowski Michał, człek bystry, podejrzliwy i energiczny. Te właśnie zalety p. Michała, zgubiły p. Józefa. P. Michał zatrzymał p. Józefa z furką węgla na ulicy i kazał mu jechać do Komisariatu. Przed Komisariatem znalazł p. Józefa

za kółkiem i przyprowadził przed oblicze dyktującego przodownika. Tu p. Michał oświadczył energicznie władzy, że węgiel p. Józefa pochodzi ze składów kolejowych, gdzie nikt nikomu węgla nie sprzedaje ani darowuje. Co się dalej z węglem i p. Józefem stało — nie wiemy. Węgiel — wiadomo zostanie przez kogoś spalony. Ale p. Józef?

### Dwuch Janów sportowych

i jedne tyżwy

Jeden Jan nazywa się Sowa, mieszka na ul. Grandzickiej i ma tyżwy. Drugi Jan nazywa się Denda i mieszka na ul. Smocznej 28 (t. j. tam, gdzie kiedyś według relacji p. Jodkowskiego mieszkały smoki.) Ten drugi Jan jest namiętnym sportsmenem ale nie ma tyżew. Zarzdrość, że Inni mają tyżwy, dusi go i nie daje mu spać. Wreszcie nie wytrzy-

mał, — i jak zeznaje Jan pierwszy, Denda widząc u niego w rękach nowiusieńkie tyżwy, jednym namiętnym ruchem wyrwał mu je z rąk i drapał.

### Bieg narciarski

Komitet W. F. i P. W. w Dru skienikach urządził 6 marca r. b. bieg narciarski na trasie Druski-niki — Szandubra (5 km.)

### PLACE BUDOWLANE

z oświetleniem elektrycznym bez żadnych obciążeń i długów hipotecznych

za gotówkę i na raty długoterminowe

w bliskości stacji Grodno, koło szosy Jeziorskiej sprzedaje majątek —

### „OSTRÓWEK“

Wiadomość w majątku Ostrówek tel. Grodno 50. 2—3 241

### Wieczór

Muzyczno-wokalny S.U.P-u

Dziś w lokalu Stowarzyszenia Urzędników Państwowych (ul. Listowskiego 12) odbędzie się Wieczór Muzyczno-Wokalny na rzecz bezrobotnych kolegow przy łaskawym udziale pani mecenasowej Krzyżanowskiej (śpiew) i pani Hanny Rudawcowej (deklamacja) oraz chóru mieszanego S. U. P. pod kierownictwem p. prof. Kuzo. Początek o godz. 20.

### TEATR MIEJSKI

im. Elizy Orzeszkowej

W sobotę po raz drugi światna komedia St. Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra”, której premiera została przez publiczność mile przyjęta dzięki artystycznemu wykonaniu przez artystów, jak pięknej dekoracji pomysłu J. Hawrykiewicza

W rolach głównych pp. Hryniewicz-Winklerowa, Mrowińska, Ustarbowska Nowosielski Winkler dr. Krokowski.

W niedzielę o godz. 4-ej pp. ostatni raz „Wicek i Wacek” pełna słonecznego humoru komedia. Wieczorem o godz. 8 m. 15 „Szczęście od jutra” St. Kiedrzyńskiego.

W próbach pod reżyserją dyr. Krokowskiego „Carewicz” — Zapolskiej.

Pokój oddzielny może być z utrzymaniem. Wiadomość w Administracji. 3-3

GRAWER

H SOŁOWIEJCZYK  
GRODNO, UL. HOOWERA 1

Dźwiękowiec <b>POLONJA</b> Pocztowa 4	MurIEL Angelus oraz Gewr Gerabd w najnowszej operetce p. t.
	<b>„PANNA—WDÓWKA“</b> Muzyka H. May'a, najpopularniejszego dziś w Anglii kompozytora
Dźwiękowiec <b>APOLLO</b> Dominik. 26	Virginia Valli, Conway Tearle i Ricardo Cortez w wzruszającym dramacie dźwiękowym p. t.
	<b>„ZAGINIONY STEROWIEC“</b>
Kino <b>„PALACE“</b> Orzeszk. 13.	Komedja kryminalna p. t.
	<b>«SKRADZONE OBLICZE»</b> W rolach głównych: Edith Edwards, Friedl Haerlin i H. Otto

Prenumerata miesięczna z odnośnieniem 3 zł., w Admin. 2,50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr. I szpalt, w tekście. 80 gr., drobne 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-mio szpaltowy, a w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-ej do 7 wiecz. Konto P.K.O. 80,740. Telefon: Administracji i Redakcji Nr. 226.

Odpow. Redaktor Tadeusz Korulski.

Druk. „Polska Druk. Kresowa” Grodno, Dominikańska 21.